

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

CZĘŚĆ I GOSPODARKA CZASÓW ODLEGŁYCH

Kazimierz Karolczak

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Centralny Zarząd Dóbr Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego

Central Board of Assets of Count Włodzimierz Dzieduszycki

Abstract

In the second half of the 19th century, the ongoing process of modernization of the European economy also reached the agriculture in Poland. Mechanization, modern methods of cultivation and of breeding animals, financing production with credits, and especially, the necessity of using hired hands caused that asset management was becoming more and more complex, required specialist knowledge of agriculture and law that was gained at universities and through years of practice. Two methods of asset management became popular among great landowners: self-administration or lease. Self-administration required efficient administration. Count Włodzimierz Dzieduszycki possessed assets in all of the three invading countries, and their value in the second half of the 19th century was estimated for about 8 million Austro-Hungarian guildens. When reorganizing the management system, he created the Central Board of Assets of Count Włodzimierz Dzieduszycki. It was led by the general plenipotentiary to whom subject were the overseers of particular fiefdoms and the plenipotentiary of the so-called Państwo Konarzewskie in Greater Poland. All important decisions were made by the landowner, however, he frequently asked for the opinion of his advisers. The heart of the board was the central office that hired a few exceptional full-time lawyers from Lviv as well as a whole group of well-educated specialists from the fields of agriculture and forestry who learned there how to manage assets. They were organized in a relatively modern way, as for the conditions of the second half of the 19th century, however, their efficiency depended on flexible adaptation of the internal structure to the tasks given by the landowner.

Słowa kluczowe: gospodarka, majątek ziemski, zarządzanie

Key words: economy, estate, management

Po upadku I Rzeczypospolitej właściciele wielkich majątków ziemskich stanęli nie tylko przed problemem wyboru nowego poddaństwa, ale również sposobu zarządzania dobrami podzielonymi granicami państw zaborczych. Złożenie przysięgi jednemu z trzech nowych władców ziem polskich pozwalało na korzystanie z praw przysługujących jego poddanym. Większość małych i średnich właścicieli ziemskich obowiązki homagialne wykonało wobec tego monarchy, w którego granicach znalazły się ich majątki. Dylemat miała natomiast część największych posiadaczy, wywodzących się głównie z dawnej magnaterii, których dobra znalazły się na terytorium dwóch, a nawet trzech państw zaborczych. O wyborze miejsca osiedlenia decydowała początkowo na ogół wygodna siedziba (pałac), a nie względy polityczne. Tylko

niektórzy, zaangażowani osobiście w administrowanie, kierowali się względami gospodarczymi i osiadali w pobliżu największych kluczy. W pierwszym okresie po rozbiorach nie zdawano sobie zazwyczaj sprawy z trudności, jakie przed takimi posiadaczami mnożyć będą z czasem systemy biurokratyczne Austrii, Prus czy Rosji. Na zmianę ich położenia wpływała później zarówno sytuacja międzynarodowa (stosunki pomiędzy zaborcami), jak i polityka wewnętrzna wobec polskiej mniejszości narodowej. Decydujący wpływ na sposób gospodarowania w obrębie wielkiej własności, a więc i związane z tym zarządzanie, miały dziewiętnastowieczne reformy uwłaszczeniowe, odmiennie przeprowadzane w każdym z państw zaborczych.

Wielkie latyfundia położone były na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej, a te weszły w większości do imperium rosyjskiego, a częściowo tylko do Austrii. W Rosji, w największym zakresie, Polacy narażeni byli na konfiskaty majątków, będące formą represji za udział w powstaniach narodowowyzwoleńczych. Nie dotyczyło to jednak wszystkich, jako że fortuny najbardziej lojalnych wobec cara rosły także w tym czasie. W początkach XIX wieku jednym z potentatów był tam były hetman Franciszek Ksawery Branicki, którego latyfundium w Białej Cerkwi obejmowało 207 tys. dziesięcin¹ i ponad 40 tys. dusz². Sam Franciszek nie zarządzał majątkiem, oddając te obowiązki w ręce żony Aleksandry, wychowanej przez Wasyla Engelhardta i Marii z Potemkinów. Aleksandra cieszyła się wyjątkowymi względami carycy Katarzyny II, na której dworze była najważniejszą damą³. Oszczędna (wręcz skąpa), despotyczna, strategiczne decyzje majątkowe podejmowała osobiście, a dobranym do pomocy zarządcom wyznaczała konkretne zadania, z których ich rozliczała. Skuteczność takich działań ocenić można poprzez szybki przyrost wielkości i wartości majątku. Wzbogaciła się na dostawach dla wojska podczas wojny z Turcją w 1791 r. oraz w wyniku otrzymanej w latach 1793 i 1795 donacji (wraz z siostrą Katarzyną) 8414 dusz w dobrach skonfiskowanych Rafałowi Tarnowskiemu, Ignacemu Działyńskiemu i Adamowi Krasińskiemu, biskupowi kamienieckiemu. Całość ogromnych dóbr Branickich odziedziczył w 1838 r. ich syn Władysław Grzegorz (1783–1843), który osobiście nie zajmował się już administracją, powierzając ją przyjacielowi Przesmyckiemu. Syn tego ostatniego prowadził potem także interesy wdowy po Władysławie, Róży z Potockich.

W drugiej połowie XIX wieku procesy modernizacyjne postępujące w gospodarce europejskiej objęły także rolnictwo na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Mechanizacja, nowoczesne sposoby uprawy, hodowli, finansowanie produkcji przy pomocy kredytów, a zwłaszcza konieczność oparcia się na pracy najemnej sprawiły,

¹ Dziesięcina liczyła ponad 1 ha (10 925 m²).

² W tej liczbie uwzględniano tylko mężczyzn. D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej, pomiędzy caratem, a ludem ukraińskim 1865–1914*, Sejny 1996, s. 79. W Rosji przed uwłaszczeniowej wartość majątku szacowano na podstawie przynależnych do niego tzw. dusz.

³ Aleksandra, urodzona w 1754 r., była faktycznie pierworodną córką Katarzyny II, późniejszej carycy i Sergiusza Sałtykowa. Po porodzie dzieci zamieniono, podstawiając w miejsce dziewczynki chłopca niewiadomego pochodzenia, późniejszego cara Pawła. H. Mościcki, *Branicka Aleksandra hr. (1754–1838)*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 392.

że zarządzanie dobrami stawało się coraz bardziej skomplikowane, wymagało specjalistycznej wiedzy rolniczej i prawniczej, zdobywanej poprzez wykształcenie uniwersyteckie i lata praktyki. Wśród wielkich właścicieli upowszechniły się dwa sposoby gospodarowania: poprzez zarząd własny bądź dzierżawę. „Własny zarząd” nie był równoznaczny z „osobistym”, jako że administrowanie majątkami liczącymi dziesiątki tysięcy hektarów, rzadko skomasowanymi w jednym miejscu, podlegającymi coraz mocniej procesom uprzemysłowienia, wymagało zbudowania kilkustopniowych, wieloosobowych zarządów, na czele których wyjątkowo tylko stawał sam właściciel. Ten ostatni coraz częściej ograniczał się bowiem do czynności kontrolnych, polegających na analizowaniu nadsyłanych sprawozdań, okresowych spotkań z najwyższymi stojącymi w hierarchii zarządu pełnomocnikami, a przede wszystkim śledzenia skuteczności gospodarowania, objawiającej się wpływami na konta bankowe. Stworzenie dobrego zarządu dóbr warunkowało sprawne działanie administracji, a w konsekwencji wpływało na uzyskiwany wynik finansowy. Odpowiedzialność właściciela polegała więc głównie na doborze właściwych ludzi kierujących tym mechanizmem. Kompetentni, dynamiczni i samodzielni dawali większe nadzieje na sukces, ale też nieśli z sobą ryzyko podjęcia nietrafnych decyzji w konkretnych sytuacjach. Gwarancji powodzenia nie było, zwłaszcza, że powiązane z całą gospodarką rolnictwo podlegało coraz mocniej objawiającym się kryzysom. Dzierżawa (tenuta) przynosiła na ogół mniejsze, ale regularne i pewniejsze dochody. Jedyną troską właściciela było znalezienie odpowiedniego dzierżawcy i dobre zabezpieczenie swych praw w podpisany z nim kontrakcie.

Administracja wielkich majątków rzadko tworzona była od podstaw i w całości. Na najniższym poziomie istniała zazwyczaj w poszczególnych kluczach, gdzie kierował nią zarządca (rządca), mający do pomocy kilku oficjalistów oraz ekonomów, dozorujących bezpośrednio prace na folwarkach. Wśród oficjalistów najważniejszą pozycję miał kasjer, prowadzący najczęściej także rachunki. Ze swoich działań składał regularne raporty zarządcy, a ten był zobowiązany wysyłać comiesięczne sprawozdania właścicielowi. Zarządca decydował o organizacji pracy administracji klucza, ale ważniejsze decyzje, zwłaszcza personalne, uzgadniał z właścicielem. W wielkich majątkach, pozostających w rękach jednej rodziny przez kilka pokoleń, ważniejsze stanowiska w administracji powierzano nie tylko ludziom starannie dobranym, ale i mocno związanym z domem właścicieli. Niemal w każdym większym kluczu odnaleźć można rodziny oficjalistów zatrudnianych z pokolenia na pokolenie w tym samym majątku. Właściciel był dla nich nie tylko pracodawcą, ale i swego rodzaju opiekunem, wobec którego żywiono uczucia niemal rodzinne.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki zaliczał się w XIX wieku do stosunkowo wąskiego grona polskich ziemian posiadających majątki na terenie wszystkich trzech państw zaborczych. Większość z nich odziedziczył po przodkach, inne kupował w różnych okresach swojego życia. Jego aktywność przypada na całą drugą połowę XIX wieku, jako że właścicielem podstawowej części wielkich dóbr został po śmierci ojca Józefa w 1847 r. Przejął wówczas trzy duże klucze dóbr: Poturzycę pod Sokalem (Galicja), Tarnawatkę w Lubelskiem (Królestwo Polskie), Zarzecze pod Jarosławiem

(Galicja) oraz znacznie mniejszy Jaryszów na Podolu rosyjskim. Poszczególne dobra administrowane były wówczas odrębnie, a poszczególni zarządcy podporządkowani bezpośrednio właścicielowi rezydującemu w Poturzycy. Po ślubie w 1853 r. Włodzimierz przejął wielki klucz pieniacko-załoziecki pod Brodami (Galicja), który w powszechnej opinii był wspaniałym posagiem, hrabianki Alfonsyny Miączyńskiej. W rzeczywistości dobra te, warte około 300 tys. złr, ale ogromnie zadłużone, zięć faktycznie wykupił, bo nie tylko spłacił ciężące na hipotece 180 tys. złr, to jeszcze przez następne 10 lat wypłacał teściowi Mateuszowi Miączyńskiemu, roczną rentę w wysokości 5250 złr⁴. Wkrótce dokupił też przylegający do Pieniak majątek Markopol, a pod Zarzeczem kilka kolejnych folwarków. Po śmierci w 1856 r. matki, Pauliny z Działyńskich, odziedziczył klucz Konarzewo pod Poznaniem, który ta otrzymała z podziału spadku po wojewodzie poznańskim Ksawerym Działyńskim.

Wielkość i wartość wszystkich tych majątków można było określać tylko w dużym przybliżeniu, jako że w połowie XIX wieku na ziemiach polskich niewiele majątków posiadało precyzyjnie oznaczone granice, co wynikało zarówno z regulacji dokonywanych w ramach procesów uwłaszczeniowych, jak i nierejestrowaniu drobnych zmian we własności. W kontraktach sprzedaży podawano wielkość dóbr wynikającą z ostatniego pomiaru, a więc najczęściej z drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to zaborcy (zwłaszcza Austriacy i Prusacy) przeprowadzili szczegółową ich inwentaryzację. Sprzedający ubezpieczał się na wypadek niezgodności rzeczywistej powierzchni majątku z wpisem w kontrakcie oświadczeniem, że „nie ponosi odpowiedzialności za owe nieznanne mu różnice”⁵.

Przed koniecznością precyzyjnego oszacowania majątków Dzieduszyccy stanęli w latach 80. XIX wieku, w związku z planami utworzenia ordynacji. W poszczególnych kluczach powołano wówczas komisje, w skład których weszli właściciele innych dóbr w tamtym rejonie. Dokonano pomiarów wszystkich folwarków i lasów, oceniono ich wartość. Zakończone w 1885 r. prace, po podsumowaniu i przeliczeniu na wspólną miarę powierzchni, określiły całkowity obszar majątków Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich na ponad 78 tys. mórg austriackich⁶, a wartość na prawie 8 mln złr, przy zadłużeniu na poziomie około 20%⁷.

Administrowanie tak wielkim majątkiem wymagało sprawnie działającego zespołu ludzi, fachowo przygotowanych nie tylko do prowadzenia gospodarki rolnej, ale i stawienia czoła całkowicie zmienionym po reformach uwłaszczeniowych warunkom ekonomicznym na wsi. Znaczne oddalenie od siebie poszczególnych kluczy uniemożliwiało częstą ingerencję właściciela w sprawy zarządu. Ówczesna

⁴ Biblioteka Naukowa im. Stefanyka we Lwowie (dalej BNL), Dział Rękopisów, fond (dalej: f.) 45, opis (dalej: op.) III, jednostka (dalej: j.) 1034, t. 102: Przejęcie klucza pieniackiego. Bliżej o okolicznościach przejmowania dóbr w Pieniakach i Założcach, patrz: K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 135.

⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne (dalej: CPAH) we Lwowie, f. 64, op. 1, sprawa (dalej: spr.) 162: Materiały gospodarcze – Lachowice 1874–1883.

⁶ Tj. prawie 45 tys. ha. Morga dolnoaustriacka liczyła 5755,4 m².

⁷ BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 478, t. 49: Ocena majątków.

komunikacja nie pozwalała nawet na osobiste kontakty z niektórymi zarządcami, więc trzeba było wyposażyć ich w pełnomocnictwa do działania w imieniu właściciela. W majątkach Włodzimierza Dzieduszyckiego takie umocowanie prawne uzyskiwali przede wszystkim zarządcy dóbr w Poznańskim, w Królestwie Polskim oraz na Podolu rosyjskim.

Po objęciu spadku Włodzimierz Dzieduszycki pozostawił w majątkach większość oficjalistów zatrudnionych jeszcze przez jego ojca bądź ciotkę Magdalenę Morską (Zarzecze). Niektórzy z nich związani byli już w drugim pokoleniu z rodziną Dzieduszyckich, a swoje funkcje pełnili często przez kilkadziesiąt lat, jak np. Józef Garbowiecki, zarządca Jaryszowa, pracujący na różnych stanowiskach w tym majątku aż przez 32 lata. Po przejściu na emeryturę w 1856 roku zachował wcześniejsze wynagrodzenie podstawowe i zamieszkał z rodziną w domu wybudowanym na koszt zarządu klucza⁸. Zarządzanie majątkiem powierzono wówczas Markowi Łysakowskiemu⁹. Młody hrabia Włodzimierz, świadom braku doświadczenia, kierował początkowo dobrami galicyjskimi przy pomocy doradców ojca: Augusta Wysockiego, Józefa Kleczkowskiego i Michała Tustanowskiego¹⁰.

Pierwszym pełnomocnikiem uczynił Józefa Marynowskiego, powierzając mu prowadzenie swoich interesów prawno-majątkowych tak w Galicji, w Poznańskim, jak i w Królestwie Polskim. Miał on pełną samodzielność w zarządzaniu majątkiem, co świadczyło o obdarzeniu go bezgranicznym zaufaniem¹¹. Pozycja zajęta przez Marynowskiego nie oznaczała odsunięcia od spraw administracyjnych Włodzimierza, który decydował o najważniejszych sprawach, a i w każdej chwili mógł cofnąć pełnomocnictwa. Właściciel miał więc z jednej strony poczucie samodzielności w decydowaniu w kwestiach majątkowych, a z drugiej mógł korzystać z ogromnego doświadczenia Marynowskiego. Ten ostatni był dobrze znany Dzieduszyckim. W ostatnich latach życia Magdaleny Morskiej prowadził jej interesy, co – wobec znanego wcześniej sukcesora Zarzecza – wymagało częstych konsultacji z Józefem¹², który zamierzał po przejściu Zarzecza nie tylko pozostawić go na dotychczasowym stanowisku, ale dodatkowo powierzyć mu także resztę swoich interesów. Włodzimierz, wypełniając niejako wolę ojca, podpisał z Marynowskim umowę na sześć lat, a jako wynagrodzenie (niezależnie od corocznych premii i innych

⁸ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 263: List Józefa Garbowieckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 marca 1856 r.

⁹ Tamże: List Marka Łysakowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 lutego 1856 r.

¹⁰ Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej do Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej z 18 lipca 1847 r.

¹¹ Pełnomocnictwa podpisane we Lwowie 7 lipca 1847 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz 12 lipca t.r. przez Paulinę z Działyńskich Dzieduszycką. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej z Warszawy.

¹² Przed J. Marynowskim pełnomocnikiem Magdaleny Morskiej był Franciszek Czerkawski. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 347: List Stanisława Anczarskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 7 marca 1892 r.

dodatków zapisanych w umowie) przekazał mu w dożywotnie użytkowanie majątek Tuligłowy w Przemyskiem¹³.

Po wygaśnięciu umowy generalnym pełnomocnikiem został Runge, a Zarzeczem, które uchodziło za siedzibę właściciela, zarządzał od 1853 roku Adolf Gelinek. W 1874 roku obowiązki rządcy przejął tam Kazimierz Zbyszewski i wypełniał je z powodzeniem aż do 1893 roku. Bez wątplenia znał się na swojej pracy, a jego doświadczenie wykorzystywano też w Kancelarii Centralnej oraz do zarządzania Tarnawatką i Pruchnikiem¹⁴. Fachowa regulacja tego ostatniego klucza zyskała mu uznanie w szerokich kręgach ziemiaństwa galicyjskiego.

Po wygaśnięciu kontraktu Zbyszewskiego klucz zarzecki połączono w jedną całość administracyjną z Poturzycą i oddano pod kontrolę Wacława Fabiańskiego. Ten ostatni zatrudniony był już od połowy lat 60. w zarządzie lasów poturzyckich, a po likwidacji gospodarstwa hodowlanego i odejściu prowadzącego je Jana Sołowija został nadleśniczym i przejął zarząd nad nie wydzierżawionymi ziemiami całego klucza. To on przygotowywał słynne nie tylko w monarchii habsburskiej „łowy poturzyckie”, czyli polowania na dziki, gromadzące wybitne osobistości świata polityki, nauki i kultury. Wychował kilka pokoleń myśliwych, a młodych Dzieduszyckich (wnuków Włodzimierza) uczył szacunku do lasu i organizował pierwsze w ich życiu polowania. W Poturzycy pozostał także po śmierci Włodzimierza i do 1910 roku prowadził tam kancelarię ordynacką¹⁵.

Z zarządem Pieniak przez kilkadziesiąt lat łączyło się z kolei nazwisko Stanisława Machnowskiego, który nie tylko administrował częścią tamtejszych folwarków, ale wyszukiwał też dzierżawców na pozostałe majątki klucza. Dbał również o stan pięknego pałacu, w którym przyjmowano dostojnych gości z cesarzem Franciszkiem Józefem I i członkami jego rodziny na czele. Tam też spędzały coroczne wakacje rodziny córek Włodzimierza, a bywali zaprzyjaźnieni z Dzieduszyckimi malarze i pisarze o głośnych nazwiskach, wśród nich Henrykowie: Rodakowski i Sienkiewicz. Tego ostatniego Dzieduszyccy poznali w Kaltenleutgeben w 1886 r., kiedy przygotowywał się on do napisania trzeciej części Trylogii, tj. *Pana Wołodyjowskiego*. Pisarz wyznał wówczas, że zamierza wybrać się w podróż do Konstantynopola, Odessy i Kamieńca Podolskiego, by przyjrzeć się okolicy, bo w kolejnej części Trylogii przedstawi oblężenie twierdzy. Dzieduszycki zaprosił go do swej rezydencji w Pieniakach¹⁶, ale pisarz skorzystał z tego zaproszenia dopiero w 1891 r., goszcząc

¹³ Zapis dożywocia z 10 lipca 1847 r. (kopia). Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

¹⁴ Zbyszewski był wcześniej rządcą w Olejowie, a przez Włodzimierza Dzieduszyckiego został zatrudniony 1 marca 1873 r. jako rządcą klucza Lachowice; od 1 lipca 1874 r. przeniesiono go do Zarzeczca. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 350: List Kazimierza Zbyszewskiego do Juliusza Załęskiego z 8 maja 1893 r.

¹⁵ Tamże, spr. 363: List Stanisława Dzieduszyckiego do ojca Tadeusza z 19 września 1910 r.

¹⁶ BNL, Dział Rękopisów, op. III, j. 43, t. 4: Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 25 sierpnia 1886 r., rkps, nps.

tam razem z Kazimierzem Pochwalskim¹⁷. Owa wizyta zaowocowała w późniejszych latach dość częstymi kontaktami z rodziną Dzieduszyckich. Pisarz przyjeżdżał na kilkudniowe polowania na dziki do Poturzycy¹⁸, spotykał się towarzysko z córką Włodzimierza, Anną Dzieduszycką i jej mężem Tadeuszem (II ordynat poturzycko-zarzecki), podczas wakacji spędzanych w Zakopanem, a Klementyna Szembek (inna córka Włodzimierza) wydawała na cześć pisarza obiady w znanych kurtortach¹⁹ i stała się wręcz jego powiernicą w czasie starań o względy Marynuszki Wołodkowiczówny w latach 1893–1895²⁰. Dzieci Sienkiewicza z pierwszego małżeństwa z Marią z Szetkiewiczów: Henryk i Jadwiga przyjaźniły się z najstarszymi dziećmi Tadeusza: Różą, Pawłem i Włodzimierzem²¹.

Najmniej szczęścia do kompetentnych zarządców i lojalnych oficjalistów miała Tarnawatka. W Królestwie Polskim Dzieduszycki miał ograniczone możliwości doboru współpracowników. Po powstaniu styczniowym nie tylko wzmożyły się represje wobec Polaków, ale szczególnej kontroli poddawano przybyszy z ziem polskich należących do innych państw. Obcych poddanych pozbawiono możliwości kierowania majątkami, a nawet zajmowania ważniejszych stanowisk w zarządach dóbr. Ludzie przysyłani ze Lwowa, mimo posiadania ważnego paszportu, byli w trybie administracyjnym wydalani do Galicji po podjęciu pierwszych czynności w majątku. Próby zatrudniania miejscowych rządców nie przynosiły spodziewanych efektów. Majątek wykazywał najczęściej straty, ale dotyczyły one przede wszystkim produkcji rolniczej. Głównym bogactwem tzw. Państwa Tarnawackiego były jednak lasy, a sprzedaż drewna kilkakrotnie ratowała budżet Włodzimierza Dzieduszyckiego²². Ostatecznie zarząd Tarnawatki oddano w 1879 r. w ręce Kazimierza Zbyszewskiego, który wypełniał swoje obowiązki na odległość, jako że stale przebywał w Zarzeczcu,

¹⁷ Szczegóły dotyczące kontaktów Sienkiewicza z Dzieduszyckimi, w tym także pobytu w Pieniakach, zob. K. Karolczak, *Arystokracji spotkania z Sienkiewiczem*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. K. Stępnik i T. Bujnicki, Lublin 2007, s. 63–76.

¹⁸ Pobyty Sienkiewicza w Poturzycy wzbudzały sensacje w całym powiecie. Z Sokala przyjeżdżały oglądać go (lub chociaż pokój w którym spał) wycieczki pensjonarek, a na dworcu kolejowym żegnany był przez tłumy ludzi. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNO), Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Sienkiewiczzu.

¹⁹ Z Klementyną Sienkiewicz spotykał się m.in. w Franzensbadzie. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 345: List Marii Dzieduszyckiej (późniejszej Cieńskiej) do ojca Włodzimierza z 1 lipca 1892 r.

²⁰ Tamże, spr. 344: List Anny Dzieduszyckiej do męża Tadeusza z 9 lipca 1895 r.

²¹ W Zakopanem Dzieduszyccy mieszkali w dużej willi Raczyńskich: „Adasiówce”, zwaną też „Księżówką”, która w latach 90. XIX wieku była domem najbardziej wysuniętym w kierunku Kuźnic. Sienkiewicz przyjeżdżał w Tatry po śmierci (w 1885 r.) pierwszej żony, wraz z dziećmi i teściami. Jowialny stary Szetkiewicz, typowy jednowioskowy szlachcic litewski, mający w zanadru mnóstwo powiedzonek na każdą okazję, uważany był za pierwowzór Zagłoby z Trylogii. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Sienkiewiczzu.

²² W latach 1852–1872 sprzedano w sumie ponad 70 tys. sosen za 237 tys. rubli, a wyręb kolejnych 4 tys. dębów i 15 tys. sosen przyniósł dalsze 95 tys. rubli w latach 1887–1888.

kierując tamtejszą administracją. Przesyłane do niego szczegółowe raporty gospodarcze potwierdzały słabą rentowność dóbr w Królestwie Polskim.

Tab. 1. Sumaryczne zestawienie przychodów i rozchodów z Tarnawatki (w rublach)

Rok	Przychód	Rozchód	Zysk	Niedobór	Raty roczne płacone Tow. Kredytowemu
1880/1	26 441,75	25 280,64	1161,11		3584
1881/2	22 823,79	25 198,45		2374,66	3584
1882/3	26 999,15	27 173,78		174,62	3360
1883/4	32 362,36	27 870,12	4492,24		3360
1884/5	24 622,69	24 183,06	439,63		3360
1885/6	24 868,97	20 958,34	3910,63		3360
Suma	158 118,73	150 664,40	10 003,61	2549,28	20608

Źródło: CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 163: Materiały gospodarcze – Klucz Tarnawatka

Z zestawionych sześciu kolejnych lat, po odliczeniu niedoboru (2549,28), pozostał zysk w wysokości 7454,33 rb., a więc rocznie: 1242,38 2/3 rb. Roczne raty Towarzystwa Kredytowego wyniosły w tym czasie 3434,66 rb. Brakujące 2192,28 rb. pokrywano z kolejnej pożyczki²³.

W znacznie lepszej sytuacji było tzw. Państwo Konarzewskie pod Poznaniem, w którym przez kilkadziesiąt lat o wszystkim decydował adwokat Józef Stasiński, obudowany pełnomocnictwami właściciela. Cieszył się on bezgranicznym zaufaniem Dzieduszyckich, mimo iż nie osiągał rewelacyjnych dochodów. Dobra w Wielkopolsce, ze względu na znaczne oddalenie od siedziby właściciela, nie pozostawały w zarządzie własnym, ale były dzierżawione. Kilka najlepszych folwarków, wraz z pałacem w Konarzewie, użytkował sam Stasiński, a na pozostałe znajdował innych kontrahentów. Kontakty z Włodzimierzem Dzieduszyckim utrzymywał listowo, do Galicji przyjeżdżał rzadko, podobnie jak właściciel do Konarzewa.

Młody hrabia początkowo rezydował głównie w Zarzeczcu (tam też osiadła jego matka), a po ślubie z Alfonsyną Miączyńską coraz częściej przebywał w Pieniakach. Ten ostatni majątek miał wygodną siedzibę, ale położony był z dala od szlaków komunikacyjnych, co dyskwalifikowało go jako centrum zarządzania całością majątku. Zarzeczce miało dogodniejsze położenie, ale wzajemna niechęć do siebie obu najbliższych Włodzimierzowi kobiet – matki i żony – uniemożliwiały wspólną tam egzystencję. Wzrastająca aktywność społeczna i gospodarcza hrabiego, wyjazdy za granicę, zmuszały go jednocześnie do coraz częstszego przebywania we Lwowie, stąd też miał najlepszy dojazd do trzech galicyjskich kluczy swoich majątków. W tej sytuacji posiadanie stałej siedziby w mieście stawało się dla niego koniecznością

²³ Tamże, spr. 301: List Kazimierza Zbyszewskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 8 sierpnia 1882 r.; spr. 93: Umowa przedugodowa zawarta 7 sierpnia 1882 r. przez Zbyszewskiego z Rosenblattem.

i ostatecznie zmaterializowało się w 1855 r., kiedy kupił pałac przy ul. Kurkowej. Zaabsorbowany sprawami rodzinnymi, powiększaniem zbiorów przyrodniczych oddał kontrolę nad gospodarką w ręce wynajętych fachowców.

Reorganizując system zarządzania powołał do życia Centralny Zarząd Dóbr Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Na jego czele stał generalny pełnomocnik, któremu podlegali rządcy poszczególnych kluczy oraz pełnomocnik tzw. Państwa Konarzewskiego w Wielkopolsce. Wszystkie ważniejsze decyzje podejmował właściciel, ale najczęściej zasięgał opinii grona swych doradców. Sercem owego zarządu była kancelaria centralna, która zatrudniała etatowo kilka osób, a i wymagała odpowiedniego lokalu do pracy. Kancelarię centralną zorganizowano początkowo w Zarzeczcu (na czele Runge), a potem przeniesiono do Lwowa i umieszczono w przylegającej do pałacu kamienicy, zakupionej w 1873 r.²⁴ Ponad 20 lat energicznie kierował nią jako generalny pełnomocnik Nikodem Sochanik, który okazał się nie tylko znakomitym ekonomistą, ale i psychologiem doskonale dobierającym sobie współpracowników. To głównie dzięki niemu Włodzimierz Dzieduszycki został odciążony od osobistego zarządzania majątkiem i mógł się skupić na urzędowaniu Muzeum Przyrodniczego. W 1882 r. Sochanik złożył swe obowiązki i osiadł w nabytych na własność Jarosławicach pod Zborowem.

Kancelarię centralną wówczas zreorganizowano, rozdzielając na kilka osób zadania wypełniane dotychczas przez generalnego pełnomocnika²⁵. Kwestie prawne i finansowe podlegały odtąd mecenasowi Marcelemu Madeyskiemu²⁶, rachunki i ogólna kontrola Józefowi Stachowskiemu, a sprawy gospodarcze kancelarii Kazimierzowi Zbyszewskiemu, zarządzającemu jednocześnie Zarzeczczem. Kasę prowadził Walenty Chudzikiewicz, który jednak wkrótce został osobistym sekretarzem hrabiego. Śmierć Madeyskiego w 1886 r. ostatecznie rozbiła sprawnie dotąd funkcjonujący mechanizm kancelarii centralnej. Żaden ze współpracowników mecenasu nie cieszył się na tyle wielkim zaufaniem hrabiego, by mógł zająć jego miejsce. Dwuletnie eksperymenty zakończyły się w lipcu 1888 roku powierzeniem pełnomocnictw zięciowi Tadeuszowi Dzieduszyckiemu, co oceniając z późniejszej perspektywy nie okazało się dobrym rozwiązaniem. Kancelaria centralna zeszła wówczas na dalszy plan, a najważniejsze decyzje hr. Tadeusz podejmował jednoosobowo, bez konsultacji z Włodzimierzem. Wykorzystując swą pozycję w rodzinie i całkowite zaufanie właściciela nie składał sprawozdań i praktycznie nie podlegał żadnej kontroli. Nietrafne decyzje i rozrzutna gospodarka przynosiły co roku około

²⁴ BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 447, t. 46.

²⁵ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 93: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Józefa Stasińskiego z 9 czerwca 1882 r.

²⁶ Madeyski był jednym z najbardziej znanych lwowskich adwokatów: prezydentem miejscowej Izby Adwokackiej, członkiem Trybunału Państwa, wiceprezydentem Rady Nadzorczej Galicyjskiego Banku Hipotecznego, radcą m. Lwowa, posłem do Sejmu Krajowego (1872–1882). Zmarł 6 września 1886 r. w Aussee, a pochowano go 13 września t.r. w grobowcu rodzinnym w Sielcu. Przez wiele lat prowadził też sprawy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

40 tys. złr strat²⁷. Bilans czterech lat takiego zarządzania (lipiec 1888 – lipiec 1892)²⁸ był zdecydowanie ujemny, a majątki zadłużone.

Program naprawczy powierzono we wrześniu 1892 r. nowemu doradcy właściciela Juliuszowi Załęskiemu²⁹, właścicielowi Przewód, niewielkiego majątku pod Sandomierzem w Królestwie Polskim, skoligaconemu poprzez żonę z Dzieduszyckimi³⁰. Od 1893 r. uzyskał on generalne pełnomocnictwo i całkowicie przejął prowadzenie interesów Włodzimierza i Alfonsyny. Okazał się zarządcą energicznym i kompetentnym, potrafił w ciągu kilku lat uporządkować sprawy majątkowe i przywrócić rentowność dóbr.

Nad całością spraw majątkowych Włodzimierza Dzieduszyckiego czuwali znani adwokaci: najpierw August Wysocki, potem Marcei Madeyski, a po jego śmierci od 1886 roku Rybicki. Ich kompetencje prawne kończyły się jednak na granicy monarchii Habsburgów. Wobec władz pruskich interesy Dzieduszyckich reprezentował tamtejszy dzierżawca i pełnomocnik Józef Stasiński, będący jednocześnie praktykującym w Wielkopolsce adwokatem. W Królestwie Polskim po adwokatów sięgano przy rozwiązywaniu wszelkich spraw urzędowych, przy czym angażowano najczęściej prawników warszawskich. Na Podolu rosyjskim korzystano zazwyczaj z pomocy sąsiadów, a jedynie do najważniejszych problemów, wymagających kontaktów z gubernatorem, włączano adwokatów kijowskich.

Po utworzeniu Centralnego Zarządu wszelkie raporty i sprawozdania kierowane dotychczas do właściciela trafiały do kancelarii centralnej, a rachunki przechodziły przez zorganizowaną tam centralną kasę. Wytwarzana w kancelarii dokumentacja pozwala odtworzyć nie tylko działalność finansowo-gospodarczą całego majątku, ale poznać też prywatne wydatki właściciela, które także były księgowane w centralnej kasie. Preliminarze finansowe układane na kolejne lata odzwierciedlają więc zarówno aktualny stan wydatków w zarządzie majątków, jak i zmieniające się potrzeby rodziny Włodzimierza Dzieduszyckiego. W latach 90. XIX wieku, a więc w ostatnich latach życia hrabiego, wyznaczył on sobie w ramach tzw. etatu 2 tys. złr miesięcznie (24 tys. złr rocznie) i tyle samo dla żony Alfonsyny. Kwoty te przeznaczano nie tylko na osobiste potrzeby, ale np. Włodzimierz wypłacał ze swojej części

²⁷ BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2122: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

²⁸ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 333: List Tadeusza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 9 września 1893 r.

²⁹ Załęski był członkiem założonego przez Andrzeja hr. Zamoyskiego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim. Po wybuchu powstania 1863 r. został mianowany Naczelnikiem Cywilnej Organizacji Powstańczej w Sandomierskiem. Jego dwór w Przewodach stał się wtedy miejscem spotkań, zbiórek, przepływu nielegalnej korespondencji powstańczej. Majątek ucierpiał w wyniku późniejszych represji władz carskich. Nie najlepszą kondycję finansową Przewód dodatkowo pogłębiły posagi wypłacane dwóm starszym siostrą Juliusza, co w efekcie spowodowało utratę znacznej części dóbr. *Skąd nasz ród. Wyszmontowski rodowód. Relacja Jana Ślubicz-Załęskiego, „Ożarów”*. Samorządowe pismo społeczno-kulturalne 2000, nr 78, s. 16.

³⁰ Żoną Juliusza Załęskiego była Karolina z Dzieduszyckich, córka Edmunda i Talii z Niezabitowskich.

co miesiąc stypendia dla kilku uczniów, najczęściej dla zdolnych dzieci oficjalistów. Kasa centralna rejestrowała swoje wydatki, natomiast z kluczy spływały w comiesięcznych sprawozdaniach wydatki każdej z działającej tam kas. Wyплаты dzielono na pięć grup, a w każdej z nich obok stałych, powtarzających się co miesiąc pozycji, były też wydatki wprowadzane jednorazowo, zależne od zaistniałych okoliczności. Przykładowy wykaz wypłat ilustruje poniższe zestawienie.

Wykaz wypłat z Kasy Centralnej we Lwowie we wrześniu 1893 r.³¹

I) Prywatne właściciele:

- hr. Włodzimierz na wrzesień	-	2000
- hr. Alfonsyna na wrzesień	-	2000
- hrabianka Maria na wrzesień	-	166,67
- Filipinie Potockiej	-	100
- hr. Tadeuszom a conto renty na r. 1893/4 (na II kwartał 1893/4)	-	5000
- zaliczone hr. Szembekowej na podstawie listu hrabiego do niej z VI b.r.	-	2000

	-	11 266,67

II) Pensje administracji:

- Załęski za wrzesień	-	500
- Urbanowski za wrzesień	-	150
- Malczyński za wrzesień	-	30
- stróż Orysik za sierpień	-	20

	-	700

III) Gracje:

- pani Lettner za wrzesień	-	100
- Lorecie Turczyńskiej	-	25
- Teofilowi Chudzikiewiczowi	-	20

	-	150

IV) Utrzymanie pałacu, ogrodu, realności:

- pensja Nazarewicza za wrzesień	-	83,33
- płaca ogrodnika Jaworskiego za sierpień	-	41,67
- płaca stróża Michała (21 złr) + na światło i utrzymanie psów	-	27,50
- płaca stróża nocnego Bugaryna za sierpień	-	20
- płaca Onufrego z realności Łyczakowskiej	-	13,50
- robocizna ogrodowa	-	37,33

	-	223,33

V) Wydatki nadzwyczajne:

- Markowskiemu reszta za pomniki (450 złr zapłacono w III b.r.)	-	900
--	---	-----

³¹ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 333: Rachunki Kasy Centralnej Dzieduszyckich we Lwowie 1892-1895.

- na rachunek dalszej kanalizacji pałacu	-	100
- za prawo wpustu do kanału miejskiego	-	200
- na rachunek budowy wozówki koło pałacu	-	160

	-	1360

VI) Wpływy:		
- czynsze z realności lwowskich	-	300
- zwrócone przez hrabinę (pobrane w VI z rachunku i polecenia Hr.)	-	2000

	-	2300
Do wypłat za wrzesień pozostaje	-	11 400
Preliminowane, a nie wyasygnowane na sierpień	-	4000

Razem do wyasygnowania - 15 400

Dodatkowo na 15 września przypada do zapłacenia rata hipoteczna dla Banku Austro-węgierskiego w Wiedniu:

- za Markopol	-	900
- za Założce	-	4680
- za Pieniaki	-	2820

Razem	-	8400

W innych miesiącach wśród wydatków nadzwyczajnych znaleźć można wpłaty rat na odnowienie katedry wawelskiej (w sumie 2 tys. złr płatne kwartalnie po 250 złr), na wyjazdy kuracyjne rodziny właścicieli (np. lipiec i sierpień 1892 r. - 6800 złr) i najwyżej postawionych w hierarchii zarządu urzędników, dla Towarzystwa Myśliwskiego „Niebyłów”, koszty pogrzebów służby i oficjalistów, podróży naukowych pracowników Muzeum Przyrodniczego, czy podróży służbowych pracowników Centralnego Zarządu. Materiały kancelaryjne kupowano dwa razy w roku, część oficjalistów pobierała pensje kwartalnie (Krzyżanowski, Fabiański, Świeżawski, Nazarewicz), okresowo pojawiały się wydatki związane z pracami w ogrodzie przy pałacu lwowskim (w sezonie wiosennym i letnim), koszty napraw, prenumerata gazet, a od 1894 r. opłaty za telefon. Zmieniały się tzw. gracie, przy czym często pojawiały się znaczne nawet sumy (np. 500 złr) zapisywane: „wiadomemu”, co przypuszczalnie dotyczyło osoby znanej („z towarzystwa”), która popadła w ubóstwo, a Włodzimierz Dzieduszycki udzielając wsparcia chciał jednocześnie chronić jej prywatność. Okresowo uzupełniano też zapasy wina w piwnicach pałacowych. Pozycje takie odnajdujemy np. w maju 1895 r.: 3 beczki wina Bordeaux do Poturzycy, Pieniaki i Lwowa (495 złr) oraz 100 butelek wina Monteu, 50 Madery, 40 St. Julien (693 złr).

Centralny Zarząd Dóbr hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego działał przez kilkadziesiąt lat, zatrudniając w tym czasie kilku wybitnych lwowskich prawników i całą grupę dobrze wykształconych specjalistów od rolnictwa i leśnictwa, którzy przeszli tam dobrą szkołę zarządzania. Zorganizowani byli w sposób nowoczesny,

jak na warunki drugiej połowy XIX wieku, ale skuteczność ich działań zależała od elastycznego przystosowywania struktury wewnętrznej do zadań nakładanych na nich przez właściciela. W tym zakresie decydujące znaczenie miały umiejętności i doświadczenie kierującego całym zespołem generalnego pełnomocnika i to niezależnie od jego wykształcenia. Zarząd dóbr Włodzimierza Dzieduszyckiego najlepiej funkcjonował pod kierownictwem prawnika Marcelego Madeyskiego oraz praktyka Juliusza Załęskiego³².

e-mail: kkarolczak@poczta.fm

³² Juliusz Załęski (1834–1903) pozostawił z małżeństwa z Karoliną Dzieduszycką (1835–1905) pięcioro dzieci. Jedną z córek, Gabriela (1865–1927) poślubiła w 1898 r. feldmarszałka armii austriackiej Józefa Zaleskiego, a syn Edmund Załęski (1863–1932) był prof. (od 1918) i rektorem UJ (1930–1931), specjalistą uprawy roślin, twórcą nowych odmian pszenicy i buraka cukrowego.